



# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK V.

ŁÓDŹ, WTOREK, 8 MARCA 1927 R.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

NR. 67

# Pierwszy dzień strejku minął w Łodzi i na prowincji w zupełnym spokoju.

## W związkach trwają nieustanne narady nad sytuacją.

Łódź, 8 marca. Od dziś rana strajk generalny ogarnął przemysł włókienniczy całego kraju.

Z wyjątkiem jedynie Kalisza, gdzie robotnicy zdolali już wcześniej uzyskać 25 proc. podwyżki, zamaryły wszystkie ośrodki przemysłowe, stanęły maszyny.

80 tysięcy robotników, pracowników biurowych i majstrów w samej tylko Łodzi, porzuciło dziś pracę i stanęło do walki o swe postulaty.

Drobna zaledwie garstka pracowników biurowych z polecenia komisji międzyzwiązkowej, nie opuściła swych stanowisk. Są to ci, którzy przygotować mieli listy płac dla robotników oraz te wypłaty uskutecznić.

### W związkach zawodowych.

W lokalach organizacji zawodowych ruch niezwykły.

Od wczesnego rana gromadzą się tam liczne grupki robotników, żądne nowin.

Dzwonią telefony. Stukają miarowo maszyny do pisania. Pisze się odezwy, polecenia, instrukcje.

Wśród nerwowego podniecenia panuje jednak ład i porządek.

Wchodzimy do kancelarii.

Właśnie przymieszono przed chwilą raport.

Wynika z niego, że strajk objął całą Łódź i prowincję.

Z kolei zwracamy się do p. Waszkiewicza, który mimo nawału pracy nie szczędzi nam czasu.

— Jak wygląda sytuacja? — pytamy na wstępie.

— Jak wiadomo, strajk proklamowaliśmy na rano. Nocne zmiany pracę kofci czyły — rano zaś wogóle się nie zgłaszały.

Akcja rozwija się normalnie. W tej chwili otrzymaliśmy właśnie telefonogram, że stanęły zakłady Grohmana.

Meldunki z Bielska i Zduńskiej Woli są również dobre. Stoi tam — wszystko murem.

— Jaki jest nastrój wśród robotników?

— Bardzo dobry.

### Majstrowie nie strejkują.

Jedynie związek majstrów fabrycznych, który w ostatniej chwili otrzymał od związków przemysłowych zaproszenie na konferencję, postanowił narazie do strejku nie przystępować.

oczekując na wyniki konferencji.

W razie jednak, gdyby konferencja ta nie dała żadnego rezultatu, co jest prawdopodobne ze względu na nieustęp-

liwość w żądaniach majstrów, ci ostatni przyłączą się natychmiast do wspólnej akcji.

### Bez teroru.

Przedawiciel „Expressu” zwraca się do sekretarza OKZZ i członka komisji strajkowej p. Walczaka, który udziela nam wyczerpujących informacji.

— Naogół sytuacja nasza jest znakomita. Wszystkie warsztaty są unieruchomione.

Gdziekolwiek tylko błakają się jednostki niezrzeszone oraz należące do związku endeckiego „Praca Polska”, komisja strajkowa jednak sprawę tę natychmiast załatwi.

Nie drogą teroru naturalnie, lecz innymi sposobami, jakimi rozporządza komisja.

Nieznane jest nam narazie stanowisko majstrów fabrycznych. Postanowili oni bowiem w dniu wczorajszym na posiedzeniu komisji międzyzwiązkowej, przystąpić do wspólnej akcji,

w ostatniej zaś chwili wstrzymali się po otrzymaniu pisma od przemysłowców

Nie ma to dla nas jednakowoż żadnego znaczenia. Jeśli nie stanęli dziś, to staną za kilka dni, skłonieni przez nas.

### Prowincja strejkuje.

Sytuacja nasza na prowincji jest pomyslna. Dziś rano już, komisja strajkowa otrzymała wiadomości z szeregu miast prowincjonalnych o zbiorowej akcji.

Pabjanice, które wczoraj stanęły już w połowie, dziś zostały unieruchomione zupełnie.

Jak pan widzi — kończy nasz roz-

mówca — nastrój jest dobry. Robotnicy z ufnością czekają końca walki.

Odwiedzamy z kolei inne związki zawodowe. Wszędzie praca wre. Nastrój spokojny. Robotnicy zachowują się poważnie i z godnością.

### U przemysłowców.

Według informacji zebranych przez nas w związkach przemysłowych, są one narazie dalekie od rozpoczęcia pertraktacji, choć wyrażają ogólne zdanie, że wybuch strejku może mieć przykre konsekwencje, szczególnie dla średniego przemysłu (wełnianego).

Fabryki bawełniane bowiem — odciążają obecnie nadprodukcję towaru, którego sezon rozpocznie się zaledwie za kilka tygodni. Dla nich więc strajk nie jest narazie zjawiskiem groźnym.

Wełniarze natomiast, zrzeszeni w przemyśle średnim, którzy mają obecnie na warsztatach towary sezonowe (sezon, jak wiadomo — w pełni)

mogą ponieść poważniejsze straty, w razie gdyby strajk potrwał dłuższy okres czasu.

Najbliższe dni przyniosą wyjaśnienie sytuacji.

### Inspektorat pracy czeka.

W inspektoracie pracy ruch. Inspektor Wojtkiewicz jest w tej chwili w sądzie. Przyjmuje nas zastępca.

— Jakiego są zdaniem p. inspektora rozmiary strejku?

— Strejk w tej chwili nie jest całkowity. Mam jednak wrażenie, że w ciągu dzisiejszego dnia obejmie on wszystkie

## Co mówi p. komisarz rządu o środkach przedsięwziętych przez władze bezpieczeństwa?

W związku z wybuchem strejku generalnego w przemyśle włókienniczym, zwrócił się współpracownik „Expressu Wieczornego” do

KOMISARZA RZĄDU, P. IZYCKIEGO z prośbą o udzielenie informacji o przedsięwziętych przez władze bezpieczeństwa środkach.

WOLNOŚĆ STREJKÓW JEST ZAGWARANTOWANA KONSTITUCJĄ.

— oświadczył p. Komisarz rządu. — Władze bezpieczeństwa muszą tedy pozostać

„BIERNYMI WIDZANI” i zająć stanowisko neutralne.

Wydane jednak zostały już wszelkie zarządzenia, aby spokój publiczny nie został naruszony.

— Czy władze ochraniać będą robotników, którzy zgłoszą się do pracy?

— WŁADZE MUSZA ZAPEWNIĆ KAŻDEMU OBYWATELOWI MOŻNOŚĆ WYKONYWANIA PRZEZEŃ PRACY.

Z tego to względu wszelkie ewentualne wypadki będą bezwzględnie tłumione, w następstwie czego, znajdujący się w kolizji z kodeksem karnym pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Na wypadek jest codzień  
Narażony przechodzić.



ROZBUDOWA, ODBUDOWY, ZABUDOWIE ET CAETERA DEKLAMUJĄ TEMI SŁOWY, ŻE NA MDŁOŚCI AŻ SIĘ ZBIERA.

A TYMCZASEM NA CIE ZDRADNIE LECA TYNKI, GZYMSÓW ZŁOMY, TU I OWDZIE COŚ UPADNIE. DZIŚ ODLAMKI — JUTRO DOMY...

WSZYSTKO ZWALI SIĘ NA GŁOWE, Z WIATREM POJDDZIE NIBY PIERZE, JEŚLI WCIAŻ SIĘ ROZBUDOWE BĘDZIE WIODŁO... NA PAPIERZE. W. D.

fabryki. Na to się w każdym razie zapowiada.

— Czy inspektor pracy wystąpi z pośrednictwem?

— Narazie musimy zorientować się w sytuacji. O wybuchu strejku powiadomiliśmy ministerstwo pracy.

— Czy rząd poczyni jakieś kroki?

— Tego narazie nie wiem. Ministerstwo pracy może zaoferować się z pośrednictwem wówczas, jeżeli któraś ze stron da przynajmniej do zrozumienia, że chętnie widziałaby ewentualną interwencję.

### Spokój niezakłócony.

Ażeby mieć kompletny obraz sytuacji zwracamy się po informację również do źródeł urzędowych.

W Komendzie policji informują nas, że

spokój zarówno w Łodzi jak i na terenie całego województwa nie został niczym zakłócony.

Rozmiary strejku są według tych informacji następujące:

Całkowicie strajkują fabryki: Geyera, Leonarda, Stolarowa, Benicha, Allarta, Barcińskiego, Szwałkerta, Rosenblatta, Gampego, Elserta, Markusa Kona, Eytlingtona i Ossera.

U Szajblera strajkuje trzy czwarte robotników. To samo u Biedermana. W wielkim przemyśle strajkuje

Średni przemysł strajkuje całkowicie około 80 procent fabryk.

Widzewska Manufaktura pracuje normalnie.

W fabryce Poznańskiego (g. 11,30) trwa w tej chwili narada robotników.

Na prowincji strajkuje Zduńska Wola, Ozorków, Piotrków, Bełchatów, częściowo Pabjanice, Zgierz i Ruda Pabjanicka. Pracują normalnie Tomaszów, Moszczenica, Aleksandrów i Konstantynów.

## Utworzenie kolorowej międzynarodówki.

### Siedzibą jej będzie Paryż.

Przed kilkunastu dniami odbył się w Brukseli „kongres przeciwko kolonialnemu uciskowi i imperializmowi” (tak brzmiała urzędowa nazwa kongresu). Przybyło na ten kongres około 200 przedstawicieli ludów, zamieszkanych głównie poza Europą. Był to pierwszy wypadek w dziejach, aby na narady zjechali się tak licznie przedstawiciele egzotycznych krajów: Arabii i Brazylii, Egiptu i Korei, Persji i Meksyku, Japonii murzynów z Senegalii i hindusów.

Jeśli też kongres ten nie będzie ważnym wypadkiem historycznym już dziś można być pewnym, że było to bezwzględnie najbardziej kolorowe zebranie, jakie się kiedykolwiek odbyło.

Wynikiem kongresu było założenie „Ligi do walki z imperializmem i o narodową niepodległość”. Do Ligi, wedle jej założenia należeć mogą wszelkie organizacje, partie, zawodowe związki czy osoby prywatne, jeśli tylko prowadzą walkę przeciwko władztwu kapitalizmu i imperializmu o prawo samostanowienia wszystkich ludów, o wolność wszystkich narodów, o równouprawnienie wszystkich warstw i ludzi.

Siedzibą Ligi ma być Paryż, zarząd jej składać się będzie z 9 ludzi. W jego skład wejdzie 4-ch komunizujących czy wprost komunistów z Europy i po jednym przedstawicielu ludów Azji, Afryki i południowej Ameryki. Jest rzeczą najwidoczniejszą, że Liga ma być nową, tym razem kolorową międzynarodówką.

Jakie są jej cele? Chodzi po prostu o zorganizowanie akcji przeciwko polityce mocarstwowej Anglii, St. Zjednoczonych, Francji i Japonii. Terenem działalności Ligi będą, oczywiście, kraje pozaeuropejskie; jej siłę stanowiąc będzie budzący się wszędzie nacjonalizm, który tak już wielkie uczynił postępy w Chinach. Lecz obok tych niezaprzeczenie wielkich czynników działać będzie też i wpływ Moskwy.

Wprawdzie urzędowi bolszewicy nie wzięli w kongresie udziału, ale był tam ich mały zaufania, niemiecki komunista Münzenberg. Zresztą do zarządu Ligi wchodzi co najmniej 4-ch członków trzeciej międzynarodówki. Wynika z tego wszystkiego, że Liga ta będzie przede wszystkim terenem wpływów i propagandy bolszewickiej.

Jeżeli do Ligi wstąpił mimo to w imieniu swych mocodawców przedstawiciele takich ludów czy grup, które nie poszłyby ku bolszewizmowi, świadczy to, że albo nie zdają oni sobie sprawy z istotnego charakteru kongresu i Ligi, albo też powiedzieli sobie, że w walce o wolność ludu dobre są wszelkie środki i każdy sprzymierzeniec do przyjęcia.

Ruch nacjonalistyczny u ludów poza Europą dąży do wyzwolenia się z pod politycznego ucisku mocarstw. Bolszewicy znowu dążą do tego, by spowodować mocarstw tych rozkład gospodarczy; z tego wynika, że członków nowej Ligi z bolszewizmem łączy jeden wspólny wróg, lecz że po jego obaleniu drogi ich się rozejdą. Ale zgóry można powiedzieć, że bolszewicy, jako nie liczący się z żadnymi względami, mają większe widoki utrzymania się na powierzchni w tym ruchu.

Rozstrzygnięcie ostateczne sprawy stosunku krajowców do Europy na obu tych terenach w sposób bardzo wydatny wpłynie na dalsze prace kolorowej międzynarodówki. Bo kongres odbywał się w atmosferze, będącej aż nazbyt wyraźnie pod auspicjami walki Chin z Anglią. Jeśli ją Anglia przegra, polityczna mapa Azji będzie musiała ulec zmianom bardzo poważnym.

## Bal murzyński w Paryżu.



W teatrze „Champs Elysee” w Paryżu odbył się bal murzyński, na którym występowała słynna para tancerzy: niemieczką Spadar i murzynka Józeilna Backer.

## Hrabia o roentgenowskich oczach.

### Czyta z łatwością listy, ukryte w żelaznych kasach.

Paryż, w marcu.

W kołach okultystycznych Paryża wywołało olbrzymie poruszenie zjawienie się włocha, hrabiego Joachima di Santa Cara, który wiele lat mieszkał w Hiszpanii. Santa Cara, w szeregu seansów, na których byli obecni prawie sami lekarze, pokazał takie nadzwyczajne eksperymenty, że cała widownia osłupiała.

W Madrycie człowieka tego znano pod nazwą „hrabiego o roentgenowskich oczach”.

Posiada bowiem zdolność widzenia rzeczy, leżących w zamkniętych kasach, jakgdyby te przedmioty nie były w żelaznej szkatule, lecz w przezroczystym pudełku szklanym.

Hrabia z nadzwyczajną łatwością od czytuje listy, zamknięte pomiędzy płyty ze słonjowej kości, również z lekką pomocą wymienił wszystkie przedmioty, znajdujące się w skórzanym portfelu jednego z obecnych gości.

Niezwykła sensacja wywołał następujący eksperyment: panier, na którym niewidocznym chemicznym atramentem wypisano jakąś cyfrę, włożono do skózanego portfela, a portfel zamknięto w żelaznej kasie.

Santa Caro natychmiast odczytał cyfrę, jakgdyby kasetę i skórzany portfel były przezroczyste, a chemiczny atrament zdradził mu swą tajemnicę.

Słowo, hrabia w zupełności zasługuje na nazwę człowieka o roentgenowskich oczach.

Jednak jest bardzo wola sentytków, którzy tajemniczy dar hrabiego Don Joachina Maria Argamasilla de la Cerda di Santa Cara (tak brzmi całkowite imię i nazwisko hiszpańskiego hrabiego), uważają za dobrze przeprowadzony trick

Pomiędzy badaczami „roentgenowskich” oczu hrabiego, nastąpił rozłam. Jedni są zdania, że jest to zdolny oszust drudzy uważają go za nadprzyrodzone zjawisko, rzadko notowane w krótkich ludzkości. Stworzono nawet naukową nazwę dla jego oczu i nazwano dar widzenia przez nieprzezroczyste materje „metazomskopia”.

Wymurzenia sławnego magika Harry Houdina, który na krótko przed śmiercią ogłosił swe pamiętniki, wywołały wiele wrzawy. W pamiętnikach tych bowiem Houdini nazywa człowieka o roentgenowskich oczach oszustem, któremu z łatwością udaje się wodzić za nos fizyków i psychologów i oszukiwać ich w najlepszy sposób.

Rzekome zdemaskowanie hrabiego o cudownych oczach przez sławnego magika Houdina, zostało w Madrycie szczególnie przez sławnego okuliste, doktora Lafora, przyjęte z wielką radością. Bowiem jeszcze w tym czasie, gdy „hrabia o roentgenowskich oczach”, był sensacją Madrytu, okuliści występował stał przeciwko niemu.

Pewnego razu Lafora, wyraził życzenie asystowania samemu na seansach, by naczytanie przekonać się o cudzie. Zapropomował więc hrabiemu wykazanie swych zdolności wyłącznie w towarzystwie jego i jeszcze jednego okulisty.

Na propozycję tę hrabia się nie zgodził, oświadczając, że koniecznie żąda jeszcze obecności swego sekretarza.

Doktor Lafora ogłosił w gazetach, że hrabia wtedy tylko ma „roentgenowskie” oczy, gdy jest w towarzystwie swego sekretarza. Nie może być mowy o „metazomskopia”, gdyż się ma do czynienia z oszustwem.

## Zgon Arcybaszewa.



Ostatnie zdjęcie zmarłego przed kilku dniami w Warszawie, znakomitego powieściopisarza rosyjskiego MICHAŁA ARCYBASZEWA.

## Niezapłacone weksle Poli Negri.

### Skarga berlińskiego jubilara o 16 tysięcy dolarów.

Polska gwiazda filmowa Pola Negri stała przed najwyższym sądem w Kalifornii, jako oskarżona o niezapłacenie weksli. Tem procesu jest pobyt Poli Negri w Berlinie w r. 1926. Artystka oczarowana sukcesami w pracowniach kinematograficznych Berlina, czyniła olbrzymie zakupy u jubilerów. Przy pewnej transakcji dała jako resztę ceby kupna kosztowności, 4 weksle na sumę 16 tysięcy dolarów, które dla świetnie honorowanej artystki filmowej nie przedstawiają nawet jedumiesięcznej płacy.

Upojona powodzeniem w Niemczech piękna Pola wróciła do stolicy królów filmowych w Hollywood i zapomniała o zobowiązaniach, chociaż brylanty i inne precjoza przewiozła szczęśliwie przez różne granice celne.

Gdy już upłynęły terminy płatności 4 weksli i Pola Negri wobec berlińskich wierzytelni zachowała zupełne milczenie, rozpoczęli jubilerzy dzień po dniu kablować do Ameryki, przypominając się łaskawej pamięci dłużniczki. Ale Pola Negri nie tylko nie płaciła, ale nawet wo góle nie odpowiadała na depesze.

Tymczasem wydarzyła się rzecz nie zwykła. Jeden z jubilerów berlińskich, siedząc w loży kinoteatru podczas wyświetlania obrazu z Polą Negri, spostrzegł sprzedane jej za niezapłacone weksle brylanty i popadł w taką wściekłość, że na drugi dzień wczesnym rankiem oddał sprawę adwokatom, aby jak najprędzej wyegzekwował należną sumę. — Dla Ameryki i Berlina sprawę wekslowa Poli Negri jest sensacją. Tym czasem zaś jubiler berliński może oglądać tak dobrze mu znane precjoza na filmie.

## Zemsta galerników.

### Trup uduszonego strażnika na kurwiarzu więziennym

Niezwykły w dziejach więziennictwa wypadek notują kroniki francuskie.

Strażnik więzienia w Rembouillet E. A. Lenormand, odznaczał się wielką ślubistością i nie pozwalał aresztantom na żadne niezgodne z przepisami udogodnienia.

Był więc znenawidzony przez więźniów i niejednokrotnie słyszał pogrzebki kierowane pod swym adresem.

Przed kilku dniami znaleziono Lenormanda martwego na kurwiarzu więziennym.

Badania wykazały, iż był uduszony przy pomocy sznurka.

Sprawcami zbrodni byli więźniowie, którzy zwabili surowego strażnika do swej celi, zadusili go tam, a trupa wyrzucili na kurwiarz.

**HERBATA PERLINA**  
ARMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA  
WSZECHŚWIATOWA FIRMA ISTNIEJĄCA OD ROKU 1787.



— Czy pańska małżonka pracuje nad jakimś trudnym dziełem historyczno-filozoficznym?...  
— Nie, ona tylko rozwiązuje krzyżówkę...

## Aferzystka galicyjska szantażowała rabina. Pani Złata Rubin, 63-letnia dziewczyna, twierdzi, iż rabin Spira „uwiódł ją” i miał z nią dziecko w Ameryce.

Została ona oskarżona przez prokuratorję o szantaż.

Od kilku dni odbywa się w Przemysku niezwykle sensacyjny proces. 63-letnia Złata Rubin oskarżona jest o szantażowanie rabina Szpiiry. Rubinowa twierdzi, iż rabin uwiódł ją w Ameryce, ożenił się z nią i miał z nią dziecko. Z tego tytułu żądała od niego pieniędzy i wyłudziła odeń znaczniejsze sumy. Będziemy podawali ciekawsze momenty z procesu. Dziś drukujemy zeznania rabina Szpiiry.

Rabin Spira mówi przekonywująco. Każde niemal jego słowo budzi energiczne protesty ze strony Złaty Rubin.

**Przew.:** Czy pańskie pokoje miały połączenie z mieszkaniem Złaty?

**Sw.:** Nigdy.

**Osk.:** (Z oburzeniem) Tak! Tak!

**Przew.:** Bo ona mówi, że pan wybił jakieś drzwi i tą drogą się do niej stałe dostawał.

**Sw.:** To nie jest prawda.

**Przew.:** POCO ona do pańskiego mieszkania chodziła?

**Sw.:** No, bo ona była żoną mego krewnego.

**Przew.:** Czy ona dawała pieniądze na utrzymanie?

**Sw.:** Nie, nigdy nawet 20 centów nie dała.

**Przew.:** Oskarżona twierdzi, że niedługo po śmierci jej męża wyjechaliście razem do Newarku i w tamtejszej bożnicy zawarliście ślub rytualny.

**Sw.:** To wszystko nieprawda. Ja nigdy w żadnym Newarku, ani sam, ani z nią nie byłem.

**Przew.:** Jak do tego doszło, że zawarł pan ze Złatą

ślub cywilny?

**Sw.:** Ona mnie ciągle nagabywała, abym się z nią ożenił. Ja odmawiałem i mówiłem jej, że mam żonę, dzieci, że nie mogę. Wtedy ona zaczęła mi mówić o rozwodzie z moją żoną. Ja na to nie chciałem przystać, a wtedy ona: ja jestem w ciąży i jak się ze mną nie ożenisz to ja wszystkim opowiem, że to mam od ciebie. Ja się z tej wiadomości rozchorowałem. Jeszcze dzisiaj jestem chory. Ona poszła. Potem przyszła znowu i powiedziała, że już nie jest w ciąży, ale że ją to kosztowało 11 tysięcy dolarów. Rozpoczął się handel...

**Osk.:** (przerwywając) Żeby ja oślepiła na mojego oku jak to jest prawda.

**Sw.:** ...ja jej chciałem dać 2 tysiące dolarów, żeby odemnie odeszła. Ale ona nie. Po kilku tygodniach przyszła znowu i mówi, że jest drugi raz w ciąży. Ja nie

miałem innej rady, jak tylko uciekać do domu. Ale ona powiedziała, że mnie nie puści, tylko „z detektywem” ściągnie do okrętu i będzie mnie „zastrelała”...

**Osk.:** (śmieje się głośno): ha, ha, ha!

**Sw.:** ...Przestraszony dałem jej wtedy pismo że jeśli moja żona będzie, broń Boże „umierała” to ja się z nią ożenię. Ona to pismo wzięła i miałem

jeden dzień spokój.

Następnie przyszła znowu i dlatego pojechałem do magistratu i tam podpisałem akt. Ona to wszystko przygotowała.

**Osk.:** (z wielkim oburzeniem): Złodziej! Złodziej!

**Sw.:** Po podpisaniu ja pojechałem do domu.

**Przew.:** A do fotografa?

**Sw.:** Nieprawda!

**Osk.:** Co?!

**Sw.:** Osobno, a ona też osobno. I zaczęła sobie

szukać męża.

A co do fotografii, to ona potem mi powiedziała, że przy „ślubie złapał nas

fotograf przez okno”.

Ja tego nie widziałem.

**Przew.:** Oskarżona twierdzi, że pan u niej często spał. Raz nawet gaby (powiernik) pański nie widział pana całą noc w domu. Kiedy zaś pan rano przyszedł, to miał pan powiedzieć, że kuzynka zachorowała i pan jej

nosił wino.

**Sw.:** Wszystko nieprawda. Ja jak kiedy byłem u niej, to zawsze towarzyszył mi gaby i nigdy nie pozostawałem u niej dłużej jak

„dwa, może pięć minut”.

**Przew.:** Innym razem znowu miał pan złapać in flagranti, jakiś Liberman.

**Sw.:** Przysięgam, że nie miałem z nią żadnego stosunku.

**Przew.:** Czy pan pisywał do niej z okrętu?

**Sw.:** Tak, dwa razy.

**Przew.:** A ona do pana.

**Sw.:** Do Radymna. Raz przysłała mi pigułki, a w liście mnie prosiła „abym pigułki te dał żonie na noc”, a potem że bym jej postawił nagrobek. Ja te pigułki razem z listem spaliłem.

**Przew.:** (do protokolanta): Proszę to zanotować, bo oskarżona twierdzi, że rabin ją potem w Radymnie temi pigułkami raczył. Mów pan dalej.

**Sw.:** Potem znowu przysłała mi fotografie

„uśmiechniętej akustyki”,

## Która godzina, proszę pana?

Sorytyn złodziejasek za to pytanie i kilka innych drobnostek posiedzi 9 miesięcy.

Lódź, 8 marca.

P. Lejzor Szlam wyszedł na miasto w celu poczynienia zakupów.

Około godziny 5-tej, gdy już wszystkie sprawunki załatwił i ze sporą paczką szedł na przystanku tramwajowym, podszedł do niego jakiś nieznajomy i spytał go o 3 grosze. — P. Szlam położył paczkę na ziemię, wyjął z kieszeni zegarek i uprzejmym tonem odpowiedział.

— Może pan mi wyrzucił jeszcze jedną grzeszność i zmieli dwa złote na drobniejszą? — spytał nieznajomy, wyciągając w stronę p. Sz. banknot dwuzłotowy.

P. Szlam uczynił zadość i tej prośbie. Nieznajomy podziękował i ułotnił się przed nadejściem tramwaju.

Gdy p. Sz. chciał wsiąść do wagonu, skonstatował z przerażeniem, iż paczka która położył na ziemi obok siebie, wartej około 200 złotych zniknęła bezpowrotnie. Domyślając się słusznie, iż owe zniknięcie paczki stoi w ścisłym związku z zmianą dwóch złotych na drobne, zameldował o tym fakcie w policji. Naza jutrz p. Sz. na tym samym przystanku oczekiwał znów na tramwaj.

Nagle zatrząsnął ze zdumieniem, iż zbliża się doń ten sam osobnik, który okradł go poprzedniego dnia.

— Przepraszam pana, czy mógłbym się dowiedzieć, która godzina? — spytał z miną niewiniątka.

— Zaraz ci powiem, łobuzie! — zawołał p. Sz. chwytając go za kołnier.

Złodziejasek wyrwał się i rzucił do ucieczki. Przechodnie przytrzymał go aż do nadejścia policjanta, który go sprowadził do komisariatu, gdzie się okazało iż był to 19-letni Szlama Lejbowski.

Lejbowski, karany już za kradzież, znalazł się przed sądem, który skazał go na 9 miesięcy więzienia.

## Pijak, krzeselko i cudza głowa. Niesamowita historia po kilkunastu „kolejkach”

Lódź, 8 marca.

Pan Karwowski spędził wieczór bardzo wesoło. Znaczna ilość „kolejek” wypita w ciągu krótkiego czasu wzmogła w nim temperament.

Karwowski szalał, śpiewał i bawił się tak ochoczo, jak nigdy. O godzinie 10-jej postanowił odwiedzić małżonkę. Tesknął do niej. Gdy jednak przybył do mieszkania i ujrzał swą połowicę, pijany małżonek poczuł do niej ni z tego ni z owego gwałtowną nienawiść. Nie przywitał się i już na progu obrzucił ją stękiem wyzwick.

Żona, widząc, iż ma jej jest pod dobrą datą nie zareagowała. To jeszcze bardziej oburzyło p. K.

Pijany małżonek z wściekłością rzucił się na szafy, stoły i łóżka, pragnąc je rozbić. Wobec tego, iż meble były silniejsze, niż jego pieśń, więc wziął się do krzesel, które połamał jedno po drugim.

Na kompletne zdemolowanie mieszkania nie chciała pozwolić żona. Gdy p. K. natrafił z jej strony na opór, oczy mu zabłyśły ogniem. W jednej chwili nogi od stołów, krzesel, łyżki i widelce lecieć poczęły na głowę biednej kobiety. Niebawem krzyki w mieszkaniu p. K. przestraszyły sąsiadów.

Sąsiad p. Szymon Radziejewicz wbiegł do mieszkania, pragnąc dowiedzieć się, co się stało, a Karwowski na przywitanie cisnął weń z niezwykłą siłą krzeselkiem.

Przestraszony p. Radziejewicz wbiegł z mieszkaniem. Za nim wyruszył p. K. z połamanym krzeselkiem.

Karwowski wbiegł na ulicę i groził przechodniom biciem, co wzbudziło na ulicy prawdziwą sensację. K. dogonił Radziejewicza i zadał mu cios w głowę tak silny, iż ten upadł na ziemię, tracąc przytomność.

Karwowski pociągnięty do odpowiedzialności za dotkliwe pobicie, został skazany na miesiąc aresztu.

## 266 godzin czerlstoną Rekord tańca bez przerw

Baletmistrz paryski Charles Nicolas ustanowił nowy rekord tańca.

Wynosi on 266 godzin i 15 minut, co znaczy, że Mr. Nicolas tańczył 11-dob. 2 godzin i 15 minut, używając na odpoczynek zaledwie 3 minuty po każdej godzinie tańca. W podrygach charlestona mył się, jadł, pił, a nawet zmienił biele. — Po upływie 266 godzin i 15 minut czuł się Nicolas tak wyczerpany, iż musiał się nim zająć lekarz.

Partnerkami Nicolasa były zawodowe tancerki, zmieniające się co kilka godzin, w liczbie 28-ku.

później dwa zdjęcia „obrzezaka”, następnie zasuszony napletek,

z prośbą, abym go spalił na popiół i zazywał, a będę szczęśliwy.

**Dr. Frimm: Nowy rodzaj tabaki.**

**Przew.:** A pisała kiedy, aby jej pan udzielił rozwodu?

**Sw.:** Nie, nigdy!

**Przew.:** A odpisywał jej pan.

**Sw.:** Tak. Ale „o te paskudztwa” co mi przysłała nie wspominałem.

**Przew.:** No i Złata, bez uprzedzenia pana zjawiała się w Radymnie?

**Sw.:** Tak.

**Przew.:** Czyście się wtedy całowali?

**Sw.:** Broń Boże! My się nie całowali.

**Przew.:** Zostaliście ze sobą i co ona panu powiedziała?

**Sw.:** Że niema ani centa. Ja jej wtedy dałem pierwszych 5 dolarów.

**Przew.:** A o rozwodzie mówiła?

**Sw.:** Nie. Wciąż, tylko o pieniądzach.

**Przew.:** Groziła panu.

**Sw.:** Ciągle, że mi poda do gazety, że w bożnicy powie, że na cały świat będzie krzyczała. Ja jej dawałem pieniądze, a ona miała do mnie coraz to nowe pretensje.

**Osk.:** Betrugeri Gałgan!

**Przew.:** Jak się pani nie uspokoi, ka że panią wyprowadzić ze sali.

**Sw.:** „chciała odemnie „szczęściu sznurków perel”...

**Osk.:** Złodziej! Psza krew!

Po tych słowach Złata ogromnie wzburzona, podchodzi do stołu trybunalskiego, celem wzięcia sobie wody. Przechodzi koło Spiry. Ten zobaczywszy, że ta się do niego zbliża

spluwa z obrzydzeniem

i ucieka w ką. Na to Złata ogromnie podedenerwowana:

„W łóżku to się ze mną nie wstydział leżeć, a teraz to odchodzisz.

**Świad.:** Chciałem jej dać 4 tysiące do

larów. Ona chciała pięć. Ja ich nie miałem. Poszedłem do dra Landau i on mi poradził udać się na drogę sądową.

**Sędzia Dmochowski:** Panie Spira, po

wiedz mi pan pod uroczystą przysięgą na 10 przyłóża, czy utrzymywał pan z nią kiedy bliższe stosunki?

**Sw.:** Nigdy. Ja jej tylko raz podałem

rękę. I to był jedyny stosunek.

**Prokurator:** Dlaczego pan uciekał z

Ameryki?

**Sw.:** Przed nią! Przed nią!

Dziś dalszy ciąg procesu.



— Okropnie źle wyglądasz... Czy myślisz o samobójstwie?...

— Gorzej!... Mam zamiar się ożenić...



## BLIZNA.

Sprawa w sadzie. Oskarżony jest pan Alojzy Kapelusznik. O co... O drobność... o zgwałcenie bez zatrważających i niemilych skutków. Oskarża go panna (?) Stefania Szpicubówna.

Sędzia: Więc pani zapewnia, że ten pan, który siedzi na ławie oskarżonych zaciągnął panią do hotelu, tak?...

Szpicubówna: Tak jest, panie sędzia... To jest ten bezwstydnik... Przysięgam, że się ze mną ożenił... A ja bezbronna, słaba kobieta wierzyłam jego słowom...

Sędzia: Panie Kapelusznik, co pan na to?...

Kapelusznik: Co ja mam mówić?... Ja te panienkę widzę pierwszy raz w życiu... Mama żona, która jest od niej sto razy piękniejsza... To ja potrzebowałem bym się uciekać do takich środków?... Panie sędzio, to halucynacja, kombinacja i warjacja!...

Szpicubówna: Ja się mylę?... O, nie! Tamten pan nosił okulary i ten pan nosi okulary. Tamten pan miał wówczas łaskę ze srebrną galką i ten pan ma również łaskę ze srebrną galką... Tamten pan miał bliznę...

Sędzia: Ale przecież oskarżony nie ma blizny!...

Szpicubówna: Pan się myli, panie sędzio!... On ma bliznę!... On ją ma... ale nie mogę powiedzieć gdzie... On siedzi na niej, panie sędzio!

Na sali poruszenie.

Sędzia: No, dobrze, ale skąd pani o tem wie... Ach, tak... oskarżony, czy to prawda?...

Kapelusznik: To jest też kłamstwo, panie sędzio... Ja nigdy w życiu nawet nie miałem blizny... Skąd?... Nie służyłem w wojsku, nie walczyłem, nie pojedynkowałem się, nie chodzę na posiedzenia rady miejskiej!...

Sędzia: Proszę zawezwać lekarza sądowego!

Woźny opróżnia sarg. Dalszy ciąg sprawy przy drzwiach zamkniętych.

Lekarz sądowy bada oskarżonego. Ale, o dziwo!... Alojzy Kapelusznik z blizną nie ma wcale blizny! Alojzy Kapelusznik nosi okulary, Alojzy Kapelusznik ma łaskę ze srebrną galką jak Alojzy Kapelusznik z blizną, ale Alojzy Kapelusznik z blizną nie jest tym samym Alojzym Kapelusznikiem z blizną, gdyż on wogóle nigdzie nie ma żadnej blizny!...

Pani Stefania Szpicubówna przegrała sprawę.

Alojzy Kapelusznik został uniewinniony.

A w domu, gdy nikogo nie było, Kapelusznik przyklepił sobie znowu plasterki, imitujący bliznę, tam, gdzie plecy swą zaszczytną nazwę traci...

Ku-Ku.

# Cześć i chwala artystom!

Publiczność łódzka umie odwdzięczać się swym ulubieńcom!  
Dalsze wyniki wielkiej ankiety teatralnej.

## P. Irena Horecka

Łódź, 8 marca.

— Muszę zdradzić swego ulubionego dotychczas „amorka”, (Alina Halska) tę słodką, subtelną, a nadewszystko bosko „Slepą Bertę”, gdyż zachwył ten zdolna mi zaćmić zupełnie

osoba p. Horeckiej.

Składam hołd jej pięknej i rasowo dumnej postaci, jej żywiołowemu temperamentowi, jej szczeremu, zdrowemu dowcipowi, a nadewszystko składam cześć jej tryskającej wielkim życiem bujnej młodości!

Upuść tym wszystkim pierwiastkom

dała nam p. Horecka w roli „Maszy” (Żywy trup).

Zawsze marzyłam o jakiejś wielkiej dla niej kreacji, widywałam ją często w roli cyganki „Azy”.

Pragnieniem moim stało się zadość, kiedy zobaczyłam na scenie naszej „Maszę”, tę szczerze kochającą całą duszą młodą cygankę, w interpretacji pani Horeckiej.

I dlatego ufam jej wielkiej sile, wierzę nawet, że potrafi pójść po przez kolce i ciernie, by dojść do sławy i zostać wielką, wielką do nieskończoności!...

Bianka Rose...

## P. Władysław Krasnowiecki

Najbardziej lubianym przeze mnie artystą jest

p. Władysław Krasnowiecki

Natura obdarzyła go wszelkimi zaletami.

Postaćią swoją, dystynkcją i sposobem odegrania swej roli wzbudza zwyczaj wielkie zainteresowanie.

Najczęściej występuje w roli amanta, która mu najbardziej odpowiada.

Poznałam p. Krasnowieckiego (lecz niestety, nie osobiście) przed dwoma laty, kiedy występował na scenie łódzkiej.

W owym czasie świetnie odegrał swe role: W „Czarownicy”, w „Doma osaczonym”, w sztuce „Jakoś to będzie”.

Gdy nas po krótkim czasie opuścił, bardzo się martwiłam, lecz teraz, znów gdy do nas zawitał bardzo się cieszy Jego wielbicielek

Salonka.

## P. Relewicz-Ziemińska

Na ankietę „jaka artystka teatru miejskiego podoba mi się najbardziej i dlaczego”, moge śmiało odpowiedzieć, że najlepszą artystką teatru miejskiego jest

p. Relewicz-Ziemińska,

która niestety tak rzadko podziwiamy na deskach scenicznych.

Stały bywalec na galerji

R. B.

## P. Białoszczyński.

Nikt jeszcze o nim nie wspominał, zda się, że go zapomniano, co mu się bynajmniej nie należy.

Mówiono o tylni zdolnych i przystojnych aktorach, a jego nazwiska nie wspomniano, czyż jest od innych mniej zdolny, i czy ma mało walorów zewnętrznych by się móc podobać?

Ma cichy, głęboki głos i jest szalenie przystojny.

— Tak, tak, to wystarczy, bym p.

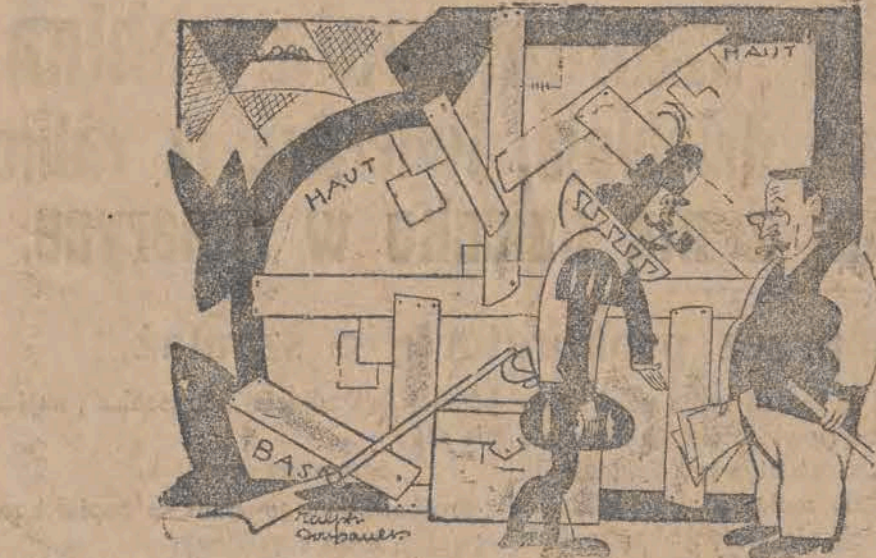
p. Białoszczyńskiemu

przyznać palmę pierwszeństwa.

Zufa.

## Ośmdziesięciu ludzi zginęło w nurtach Niebieskiej Rzeki.

Według doniesienia z Szanghaju, zde rżyły się na rzecze Jang-Tse dwa parowce pasażerskie. Jeden z nich wraz z 80 pasażerami, zatonał, nie zdołano uratować nikogo.



— Bedzie pan grał rolę ślepca...  
— Ależ ja nie znam słów mej roli!...  
— To nic nie szkodzi!... Bedzie pan czytał!...

## Zahypnotyzowany młodzian

więziony przez dwa lata w ciemnym pokoju.

Ofiara zwyrodniałej miłości.

Władze węgierskie zajmują się nie-zwykłym wypadkiem zbrodniczej sugestji, której ofiara padł 22-letni student budapeszteński uniwersytetu, Władysław Körtvelyessy. Młodzieniec ów wynajmował przed dwoma laty pokój u pani Meszaros, wdowy po notariuszu.

Wiadomo było sąsiadom, iż młoda wdowa zawiązała stosunek miłosny ze studentem. Pani Meszaros nie tała wcale, że kocha młodzieńca i chętnie zostalaby jego żoną.

Trapiła ją tylko myśl, iż Körtvelyessy jest młody i lekkomyślny, przeto może ją porzucić dla innej kobiety.

Nikt nie wie jak to się stało, dość, iż pełen życia i temperamentu młodzieniec nagle spowaźniał, coraz chętniej przebywał w domu, a wreszcie przestał ukazywać się ludziom.

Okna jego pokoju stałe zastłonięte były ciemną firanką, i najlepsi nawet przyjaciele nie mieli dostępu do jego mieszkania.

Pani Meszaros oddaliła służącą w apartamencie złożonym z 8 pokoiów pozostało tylko 2 osoby: starzejąca się wdowa i 20-letni młodzieniec.

Tak zbiegły dwa lata.

Rodzina studenta zaczęła go poszukiwać, nie wierzyła bowiem jego dwu listom, przysłanym z Nowego Jorku, iż wyjechał do Ameryki i dobrze mu się tam powodzi.

Języki ludzkie powtarzały coraz uporniej, iż Władysław Körtvelyessy jest więźniem pani Meszaros i stałe przebywa w jej mieszkaniu.

Gdy słuchy takie doszły do matki studenta, przybyła ona do Budapesztu i postanowiła zbadać sprawę.

Zapukała do domu wdowy. Pani rejentowa zbyła ją jednak brutalną odpowiedzią, oświadczając zdesperowanej matce, iż nie wie o jej synu.

Agencji policyjnej postanowili jednak przeprowadzić rewizję.

Mimo protestów właścicielki mieszkania otworzyli ciemną alkowę.

Aa łożu spoczywał Körtvelyessy

brudny, zaroiśnięty i w podartej koszuli. Wyglądał raczej na marm, niż na żywego człowieka.

W błędnych jego oczach przejawiał się paniczny lęk.

Agencji policyjnej kazali mu się ubierać i opuścić mieszkanie. Biedny chłopak nie ruszył się z łożka, lecz wyszeptal:

— Nie mogę, nie pójde, ona nie pozwala. Muszę jej słuchać.

Przemocą zabrano go z pokoju i zawieziono do sanatorium.

Młodzieniec, wedle orzeczenia lekarzy jest ofiarą zbrodniczej sugestji. Z czasem da się go wyrwać z tej hipnozy. Kuracja potrwać musi jednak dłuższy czas.

Pania Meszaros uwieziono.

## Rozmowa uczonego z małpą

Jako wynik badań filologicznych języka zwierząt.

Sensacyjne odkrycie profesora niemieckiego.

Przed kilku miesiącami zoolog niemiecki dr. Hans Werner wydał dzieło p. t. „Mowa zwierząt”.

W tej obszernej pracy naukowej, opartej na tysiącach doświadczeń, dowodzi uczoney, iż zwierzęta posiadają język którym umieją się doskonale porozumieć. Język zwierząt jest jednak różny. Każdy gatunek posiada własne narzecze. — Inaczej rozmawiają z sobą skowronki, inaczej indyki, owady, a u ssaków różnice są jeszcze większe.

Jednym słowem, przed ludźmi odkrywa się nowe pole badań, w każdym razie wylania się możliwość porozumiewania się ze zwierzętami.

Dr. Hans Werner badał język małpi i zapisał 40 dźwięków, które stanowią podstawę badań małpiej filologii.

Przy pomocy tak szerepłego słownika wdawał się dr. Werner w pogadanki z szympansem i orangutanami.

W czasie pierwszej już rozmowy uważał, iż pomimo pokrewieństwa językowego mowa orangutanga różni się od dialektu szympansov.

Dwa pobratymcze szczepy mogą się wprawdzie porozumieć, ale robi im to pewną trudność.

Ogromną radość sprawił uczoney pewnej starej szympanicy, gdy przemówił do niej językiem jej praojca.

Małpa wsłuchiwała się początkowo z ogromnym zdziwieniem, następnie jednak wpadła w istny szal radości.

Wykonała „salto-mortale” i wyrzuciła z gardła kilkanaście słów, w których brzmiał ciągle powtarzający się dźwięk... „Ooo”, oznaczający uczucie radości i zadowolenia.

Rozmowa między małpą i uczoneym trwała czas dłuższy ku obu stronom zadowoleniu.

## Fabryka listów anonimowych

Cztery więdźmy macą szczęścię domowe tysiącom ludzi żyjąc dostatnio z plotek.

Wiele osób w Anglii otrzymywało od dłuższego czasu listy anonimowe, które spotwarzały w plugawy sposób ich brzyjaciół lub członków rodziny.

W postscriptum każdego listu mieściła się skromna uwaga — jeśli Szanowna Pani pragnie dokładniejszych informacji, uczynię to bezinteresownie. Proszę załączyć tylko znaczek pocztowy za 2 szylingi, na koszty odpowiedzi i drobnych wydatków, połączonych z wywiadem. — Która z dobrych przyjaciółek nie skusiła się na posiadanie „ścisłych informacji“ o swej najserdeczniejszej za sumę 2 szylingów?

Płynęły więc pieniądze pod wskazanym adresem, a przedsiębiorstwo rozwijało się pomyślnie i poczyniło sobie coraz bezczelniej, zatrzymując szczęście domowe wielu rodzinom.

Najczęściej bowiem anonim donosił:

— Panie, miej się na baczność! Zona pańska ma kochanka i przyjmuje go w domu, wtedy, gdyś Ty zajęty pracą...

Rozpocznęła się więc korespondencja. Nieznany dobrodziej wyludzał szyling, a wreszcie donosił:

— Zona domyśla się, iż ja śledzę, więc zachowuje się ostrożnie. Czekaj sposobniejszej chwili!

W ciągu wielu miesięcy udawały się te intrzygi, a z fabryki oszczędstw wychodziło codziennie kilkaset listów.

Wreszcie wykryto kuznie nieczemych plotek. Dyrektorka tego niezwykłego przedsiębiorstwa była pani Gadan a pomagały jej 3 córki, z których najmłodsza liczyła 42 lata.

Interes szedł świetnie.

Cztery więdźmy żyły dostatnio i posiadały znaczną gotówkę, złożoną w bankach.

## Fryzjer — sobowtór Valentina

wzniesła burzę w sercach kochliwych warszawianek.

Warszawa, 8 marca.

W jednym z pierwszorzędných zakładów fryzjerskich, pracuje p. Stefan Twardo (Ogrodowa 61), mistrz nad mistrze, wielki znawca damskich koafur.

Pan Twardo jest urodziwym mężczyzną. Porównywują go często ze zmarłym aktorem kinowym, Rudolfem Valentino. Nie dziwota, że klientki garną się doń i lgną sercem całym. Gdyby wiedziały, że p. Stefan ma żonę i jest jej wierny, być może, bardziej byłyby wstrętniejsze.

W biejącym karnawale aż trzy warszawianki wyznały miłość pięknemu fryzjerowi. Nieborak nie chciał psuć fir-

mie klientek, nie chciał też łamać wiary małżeńskiej. Ze swych strapięń zwierzył się żonie.

— Naznacz mi randkę na tę samą godzinę — rzekła pani Twardowa. — reszta sama jakoś się ułoży.

Muskając grzebieniem główki kochliwych niewiast, p. Stefan kolejno szepnął im do ucha:

— Niedziela... południe... Ogrodowa nr. 61... przed brama...

Stawily się punktualnie w komplecie. Pan Twardo w towarzystwie małżonki wyszedł zniemacka z bramy, uklonił się i rzekł:

— Panie pozwól, że przedstawię wam żonę!

Potrójny okrzyk gwałtu był odpowiedzią na te słowa. Zawiedzione kobiety rzuciły się na sobowtóra Rudolfa Valentino, powaliły go na chodnik, zlekka podrapały, a następnie zaczęły się bić między sobą.

Pani Twardowa wszczęła alarm. — Przyleciał policjant. Całe towarzystwo zabrano do komisariatu.

W protokole figurują nazwiska wielbicielki fryzjera: Albina Ch-cika, Antonina J-wska i Kamilla W-cika. Wszystkie są skarżone o zakłócenie spokoju w miejscu publicznym.

## CASINO

Jutro przełomowa premjera!

Codzienna tragedia kobiet, które

nie chcą

mieć

dzieci

# OFIARA PRZEMOCY

(Krzyżowa droga kobiety)

Film, którego treścią jest kwestja, czy kobiecie wolno nie dopuścić do urodzenia niepożądanego lub nieślubnego dziecka.

W roli prokuratora — narzeczonego zwałconej genialny tragik

# CONRAD VEIDT

## Najboleśniejšie miejsca człowieka.

Gdzie uderzenie jest najniebezpieczniejsze.

Niektóre części ciała są bardziej odporne, niż inne. Fakt ten zauważyli nawet już ludzie pierwotni i uosymbolizowali go przez takie legendy, jak np. o pięcie Achillesa.

Najważniejszem z pomiędzy wszystkich najczulszych miejsc ciała ludzkiego jest jąciko Adama. Naciśnięcie palcami z dwóch stron jest nie do zniesienia, a uderzenie silniejsze może spowodować trwałe uszkodzenie, uniemożliwiające posługiwanie się mową, mechanizmem oddechania i połykania.

Bardzo bolesnem i równie niebezpiecznym może być nacisk na małe wyłobnienie poniżej uszu, tuż z tyłu za górną szczęką, gdyż taki ucisk działa bezpośrednio paraliżująco na pewne ośrodkowe nerwowe. Czasami silne uderzenie po-

wyżej skroni sprawia wstrząśnienie ómzgowę bardzo niebezpieczne, a nawet może spowodować pęknięcie czaszki.

Uderzenie w kark, tuż u nasady czaszki, lub w brodę, sprawiać może złamanie górnego kręgu, co powoduje natychmiastową śmierć. Podstawa nosa oraz jego chrząstkowa część również ulegają łatwemu uszkodzeniu.

Silny nacisk w miejscu o pięć powyżej oka, wywołuje nieznosny ból przez naciśnięcie pewnych nerwów na kość, podczas gdy uderzenie w zagłębienie łokciowe, czyli w tak zw. nerw łokciowy, spowoduje zupełną niemoc ramienia, albo nawet całej ręki z palcami.

Do części ciała ludzkiego w których łatwo spowodować można uczucie wielkiego bólu, należy także górna warga

**KLISZE**  
DO REKLAM GAZETOWYCH  
CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
WYKONANIE I DOSTAWA  
R. BORKENHAGEN  
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, tel. 11-72

**JULJAN STARSKI**  
**DAMA W CZARNYM DOMINIE**  
ZAGADKA  
PSYCHOLOGICZNO-KRYMINALNA

47

Nabrała w zapadłe piersi oddechu, szklując się, widać, do większego wysiłku. Oczy jej błyszczały niezdrowym blaskiem. Spoglądały w przestrzeń, w zasnutę mgłą okna, w które stukał monotonnie drobny deszcz marcowy.

— Nie będę dużo mówiła... bo nie potrafię... Boję się, że nie skończę, że śmierć przeszkodzi wypowiedzieć wszystko, co muszę... Byłam w Moskwie w takim domu... Razem z Głafirą Zubkinową... Dobrze nam się wiodło... Dobre życie, wolne życie... Aż zakochał się we mnie ten mój... Anasjew Iwan... I on nie był mi obojętny... Pobraliśmy się...

Żyliśmy z sobą dwa lata, zgodliwie, przykładnie... Ale potem — było źle... Nie miałam dziecka... A tak bardzo chciałam, tak gorąco pragnęłam... I on, ten mój, też chciał... Robił mi wyrzuty, kłął, że to niby przeze mnie... Że dziecko mieć nie mogę...

„Ty taka, ty owaka — krzyczał — poco się za żonę wzięłam, kiedy mi dziecko dać nie możesz... Przyszłoby zapłacić i poszedł... A jak jesteś żona — to żona... Po całych nocach się zapłakiwa-

łam z wielkiej żalości... I powiedział: „Chodź do doktora... Poszliśmy... Badał doktor mnie, badał jego, a potem mówi w te słowa: „Zona jest zdrowa, może rodzić, ale pan... ..to nie jej wina“...

Niby że mój Iwan był kiedyś chory na brzydkią chorobę i od tego to całe nieszczęście... Teraz to mnie cholera brała... Za moje lzy i za to wszystko, czego się nasłuchałam... Nic mu nie powiedziałam, ale pomyślałam sobie: „Muszę mieć dziecko“...

Raja opadła ciężko na poduszki, zmęczona mówieniem... Suchotnicze jej piersi wznosiły się i opadały w przyspieszonym, nierównym tempie... Sięgnęła ręką po szklankę wody, którą wypila niemal jednym haustem.

„Mój mąż pracował w fabryce — począł mówić dalej — Tydzień w nocy, tydzień w dzień... Czekałam tydzień, aż pracował w nocy... Zaraz pierwszego wieczoru, upudruwałam się, uczesałam i wyszłam na ulicę...“

Powiedziałam sobie: wszystko mi jedno kto, byleby był silny i zdrow... Nawinał mi się pod rękę jakiś chłop... Wysoki

jak dąb, młody, ładny... Robię do niego oko: „Chodź ze mną... Chodź“... „A dużo będzie kosztować?“... — „Nic, mówię, gotabku, ani kopiejki“...

Zaciągnęłam go do siebie... Aż tu, jak piorun, Boże Święty, mąż mój, Iwan... Urządzili w fabryce strejk i dlatego tak wcześniej przyszedł... Mój gość drapał przez okno...

A Iwan do mnie z pięściami, czerwony jak ogień, ledwo dyszel może ze złości... „Więc ty taka — krzyczy z pianą na ustach — To kiedy ja pracuję, ty się łajdaczysz“... I zaczął bić... A ja mu: „Iwan, nie bij... To pierwszy i ostatni raz... Zawsze wierna byłam jak sukka... Tylko dla dziecka zrobiłam“...

Bił, bił, aż kości trzeszczały... „Ażebyś ty samego lucypera urodziła, ściertwo... Djabła żebyś urodziła“... Rozpił się potem Iwan, na suchoty zapadł i — poszedł... Przed śmiercią błagałam go, by wybaczył... A on cięty był jak cholera... Nie chciał, nie chciał... W ostatniej chwili jeszcze wyszeptał: „Ażebyś djabła urodziła“... Te były jego ostatnie słowa... Wody, wody...

Piasecki nalał z karafki wody i podał szklankę. Przeknęła kilka kropel za ledwie, bo ją suchy, krótki kaszel począł męczyć...

Na chusteczce osiadły brudno — zółte plwociny, pocentkowane czerwonymi nitczkami krwi.

— Niech pani tyle nie mówi — rzekł komisarz — Tylko to, co ważniejsze...

Raja uśmiechnęła się blade...

— Boi się pan, że nie zdażę?... Zaraz zaraz, już kończę...

Poprawiła pod głową poduszkę i począła znowu mówić:

— Wiedziałam, że takie przekleństwo umierającego musi się sprawdzić... Bałam się tego dziecka, bałam się jak śmierci... Ale urodził mi się chłopak, zdrowy, ładniutki... Dałam mu na imię Włodzimierz...

— Włodzimierz? — przerwał nagłe komisarz...

Zdziwiła się.

— Tak, bo co?

— Pożarow?

— Skąd, pan wie? Takie nazwisko sobie potem dorobił...

— Wiem, wiem... Już wszystko rozumiem... Ale niech pani dalej opowiada...

— No i rósł mi mój Włodek na pociechę... Aż do szóstego roku życia... I zaczęło się nieszczęście... Sprawdziło się przekleństwo Iwana... Takiego dziecka jeszcze nie widziałam... Patrzę, a to nie chłopak... Dziewczynka... Boże Święty, przewidziałam się, czy co... Zdziera z siebie porządę, bo chce takie sukienki nosić jak koleżanki... Poleciałam do popa... Głową pokijał i powiedział, że to się zdarza... Zamartwiłam się, ale pozwoli się przyzwyczaić... Tak co miesiąc, co dwa, co trzy... Raz chłopiec, raz dziewczucha... Musiałam szyć i ubranka i sukienki... Lata szły, lata szły... Wyrósł mój Włodek na jurnego chłopaka...

(D.c.n.)



Panna LILI FORELLE z „Moulin Rouge” i BLANCHE VIDOCQ z „Casino de Paris” w kapeluszach, które są „ostatnim krzykiem” mody paryskiej.

# Napoleon był grzeczny wobec kobiet.

## Listy, które zadają kłam utartym mniemaniom.

### „Jeżeli ktoś mówi źle o kobietach, to robi wyjątek dla jednej, która mu się podoba”.

Dla objaśnienia przypomnieć należy, że późniejsza królowa Hortensja była córką, z pierwszego małżeństwa, Józefiny Beauharnais (z domu Tacher de La Pagerie), a pierwszej żony Napoleona I-go. Tym sposobem stała się Hortensja jego pasierbicą; później zaś, zaślubiwszy Ludwika Bonaparte, brata Napoleona, a przez lat kilka króla Holandji, stała się przez to bratowa cesarza.

Kiedy Napoleon, jeszcze jako generał Bonaparte, zaślubił Józefinę, wówczas Hortensja miała dopiero lat 13, a wychowywała się u niejakiej pani Campan, w Saint Germain. I była bardzo przeciwna małżeństwu swej matki z: „tym małym Bonaparte”, jak go nazywała, z powodu małego wzrostu Napoleona.

Niechęć ta i cały jej stosunek do ówczesnego ojczyzna, a potem zmiana uczuć w stosunku do tego, do którego z początku nie czuła zaufania, wypływa na jaw wyraźnie z ciągu listów, jakie niedawno znaleziono w zbiorach rodzinnych po księżce Napoleonie, synu Hieronima Bonaparte.

Listy rzucają nowe światło na usposobienie i charakter cesarza, uważanego powszechnie za człowieka zatwardziałego serca, lekceważącego kobiety, a na wet obchodzącego się z nimi w sposób szorstki i brutalny.

Tymczasem w listach do Hortensji występuje Napoleon, jako dobry i czuły ojczym, a dbały o nią opiekun, cierpliwy na wszystkie kaprysy pasierbicy, myślący o tem przedewszystkiem, aby się jej działo jaknajlepiej.

Jeszcze drugie rzeczy jasno i niezbicie dowodzą, że różne insynuacje ze strony nie których źródeł angielskich, zapomocą których usiłowano wszelkimi sposobami obniżyć nie tylko wielkość geniuszu Napoleona, ale jego wartość, jako człowieka, jakoby stosunek jego do pasierbicy później bratowej, nie ograniczył się do uczuć ojczyzna i szwagra, jest celowo zmyśloną potwarzą.

Trzynastoletnia Hortensja pisywała z początku do generała Bonaparte, pod widocznym przymusem, zarówno wychowawczym swej, jak matki, ale w li-

stach swych nie ukrywa wcale swej niechęci. Píše więc do niego w swym pierwszym liście, m. in.:

— Co mnie najbardziej dziwi, to, że Pan, o którym zawsze słyszałam, że tak źle się wyraża o kobietach, zdecydował się jednak, aby jedną z nich za żonę sobie wybrać...

Napoleon, nie zrażony tonem listu, odpisał w sposób jaknajbardziej uprzejmy, że:

— Jest Pani bardzo miła. Pomawia mnie Pani o to, że jestem w sprzeczności z samym sobą. Niech panna Hortensja zważy tylko: jeśli kobieta mówi źle o mężczyznach, to zawsze robi wyjątek, np. co do ojca swego, albo takiego, który się jej wyjątkowo podoba. — Jeśli ktoś o kobietach źle mówi, to robi także wyjątek co do tej, której wdzięki i dobroć serca ująć go musiały. Nie trzeba zapominać, że mama Pani nie ma równej sobie na całym świecie...

Napoleon kończy list słowy:

— Proszę mi wierzyć, że jestem Jej na całe życie oddany — Bonaparte.

Dodać trzeba, że odpowiedź tę pisał generał Bonaparte ze swej głównej kwatery pod Mediolanem, wśród gwaru wojennego, wśród obozowych hałasów i niebezpieczeństw. Pomimo to, nie zapominał jednak, żeby do listu nie dołączyć pudełka z perfumami dla kochanego dziecka, jak ją nazywa, a przytem obiecuje, że, jak wróci, to przyniesie jej mnóstwo słodkich rzeczy.

Cały ciąg listów z tych czasów nosi podobny charakter, a więc dziewczęcych dąsów z jednej, a dobrodziejności i miłobliwości z drugiej strony. Później, z biegiem czasu i wypadków, ton i przedmiot korespondencji ulegają zasadniczej zmianie.

Zwłaszcza, kiedy Hortensja zostaje żoną Ludwika Bonaparte i królową Holandji, a w małżeństwie dochodzi do poważnych niesnasek, z powodu nieznośnego usposobienia króla-małżonka. — Wówczas usiłuje Napoleon, ze wszystkich sił swych, doprowadzić do porozumienia i zgody, tembardziej, ponieważ rozterki małżeńskie, doszedłszy do wła-

domości powszechnej, zaczynają przybierać formę skandalu.

Napoleon stara się obidwie strony ułagodzić, co rysuje się jasno w tej ciekawej korespondencji. Widać też z listów, że Napoleon daleko częściej przyznaje słuszność królowej Hortensji, aniżeli swemu bratu, którego nierówny i przykry charakter zna doskonale. Pomimo to jednak Hortensja, jak wiadomo, opuściła męża.

Hortensja zmieniła w końcu zupełnie swe złe początkowo usposobienie względem Cesarza. Już po ostatecznej klęsce, pod Waterloo, ona go przyjmuje w Malmaison, dawnej stałej, już po rozwodzie z Napoleonem, rezydencji swej matki, a dokąd się on schronił przed ścigającymi go wrogami...

## Dzieje operacji à la Woronow.

### Morderca wykonał z poświęceniem rolę szympansa.

Osoby: dr. Zdarski, lekarz; dr. Kolesnikow, także lekarz; Krajar, morderca; Michajłowicz, starosta; niewidoczne w chmurach władza dyscyplinarna; nie występuje również szympans. Miejsce akcji: Zajeczar, miasto serbskie w pobliżu granicy bułgarskiej. Rzecz rozgrywa się współcześnie.

Ze w spisie osób brak szympansa, jest właśnie pikanterją całej historii. Dwaj emigranci rosyjscy, dr. Zdarski i dr. Kolesnikow, otrzymali przed kilku laty posady w szpitalu w miejscowości serbskiej Zajeczar. Czuli się tam bardzo dobrze, tylko starzejący się dr. Zdarski był po ten melanholij.

Czar kobiecy przestał nań działać. Przyjaciel jego srodze trafił się tym słabym psychicznym kolegi. Pewnego dnia czyta dr. Kolesnikow o niezwykłych wynikach, jakie rodak ich, dr. Woronow osiąga z przeszczepianiem gruczołów piciowych szympansów. Spieszy uradowany do dr-a Zdarskiego i radzi poddać się takiej operacji...

Ale skąd wziąć w Jugosławji — szympansa? Różne są zwierzęta na Bałkanie, ale małp zaprawdę niema. Królestwo za szympansa!

Wtem wpada dr. Kolesnikow na genialny pomysł: w więzieniu w Zajecz-

## Biada fokom!

### Miłym zwierzątkom grozi zagłada.

Miłe i bezbronne stworzonka t. zw. fok, dające tłuszcz, tran i co najważniejsze skórę, tak pożądaną przez eleganki, są bezlitośnie tępiące w tym celu przez zawsze chciwego człowieka.

W tym roku doznaje ona jeszcze straszniejszego pogromu gdyż w polowaniu na nie, zostaną zastosowane aeroplany.

Corocznie obrzynają flotylia w pobliżu Newfoundlandu udaje się na połów fok, których przeciętnie pada pod pałką myśliwych zgóra 350.000 sztuk. Zachodzi nawet pytanie, czy wobec takiego masowego wybijania fok, wkrótce przestaną one zupełnie istnieć, czy też ich siła rozrodcza jest tak wielka, że przechodzi zachłanność ludzka.

Wprowadzenie aeroplanów do walki z tem bezbronnem zwierzęciem, ma podobno podnieść wydajność polowania na fok w okolicach Newfoundlandu do pół miliona sztuk. Biada fokom!

rze znajduje się młody morderca, Krajar, skazany na śmierć i oczekujący terminu egzekucji... Cóż mu zależy na — gruczołach? Dlaczego nie ma się przysłużyć wiedzy? Więc godzi się na to, by na nim dokonać operacji.

Ale nie tylko on się godzi; zgodę swą daje również i starosta powiatowy Michajłowicz. Eksperyment zostaje wykonany i — udaje się znakomicie...

Dr. Zdarski znowu zyskuje zainteresowanie dla płci pięknej; dr. Kolesnikow jest bogatszy o doświadczenie chirurgiczne, a Krajar o jeden gruczoł...

Ale tu poczyna się sprawa komplikowana; minister sprawiedliwości postawił wniosek o ulaskawienie mordercy, a szef państwa wniosek ten podpisał.

Teraz wdała się w całą sprawę władza dyscyplinarna i pociągnęła do odpowiedzialności — starostę. Dlaczego pozwoliła na operację mordercy, który „w całości” jest własnością władzy i „w całości” ma być dostarczony katowi?

Wyszukano paragrafy pragmatyki służbowej urzędników serbskich (par. 89 i 159) i na ich podstawie wytoczono dochodzenia przeciw poczciwemu staroście, który zdaje się będzie musiał za to odpokutować, że w Zajeczarze niema szympansów...

## Mistrz Łodzi w tenisie

najlepszym graczem w ping-ponga w Europie Środkowej.

Sukcesy Daniela Prenna w wielkim turnieju.

Łódź, 8 marca. Prasa zagraniczna do rzędu najlepszych graczy w ping-pongu w Europie Środkowej stawia mistrza Łodzi w tenisie, członka łódzkiego Lawn-Tennis Clubu, Daniela Prenna. Daniel Prenn, jak wiadomo, stale zamieszkały w Berlinie, zgłosił się do Polskiego Związku Lawn-Tennisowego i będzie bronił barw Polski w igrzyskach o puchar Davisa.

Według doniesień prasy niemieckiej odbył się w Dreźnie w ub. tygodniu wielki międzynarodowy turniej w tenisie stołowym, w którym atrakcją był start Daniela Prenna. Potwierdził on swą wysoka klasę. Daniel Prenn występował w barwach klubu „Rot-Weiss”. W mistrzostwie w finale pokonał on w sześcym stylu najlepszego gracza drezdeńskiego Hänschla — 11:21, 21:17, 21:12, 21:10. W grze pojedynczej panów w finale zwyciężył Prenn zupełnie łatwo Mankele — 21:8, 21:11, 21:11.



W Dreźnie rozegrany został mecz we Włoszech pomiędzy reprezentacją Niem. a Bolanji, zakończony zwycięstwem bolonczyków w stosunku 3:1.

## Nadzwyczajne walne zgromadzenie LZOPN-u odbędzie się w niedzielę.

Sprawa Ligi na porządku dziennym.

Łódź, 8 marca. W nadchodzącą niedzielę dnia 13 marca odbędzie się prawdopodobnie w lokalu związku legionistów przy ul. Piotrkowskiej 82, nadzwyczajne walne zgromadzenie LZOPN-u z następującym porządkiem dziennym:

- 3) uzupełnienie poszczególnych klas LZOPN-u;
  - 4) sprawy bieżące;
  - 5) wolne wnioski.
- Zgromadzenie rozpocznie się o godz. 9-ej rano w razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków w pierwszym terminie odbędzie się tegoż dnia w drugim terminie o godz. 10-ej bez względu na liczbę delegatów.

## Inauguracja sezonu lekkoatletycznego w Łodzi.

Niedzielnny bieg na przełaj.

Łódź, 8 marca. W nadchodzącą niedzielę, dn. 13 marca organizuje łódzki okręgowy związek lekkoatletyczny pierwszy bieg na przełaj. Będzie to inauguracja sezonu lekkoatletycznego.

Trasa biegu ciągnie się: ze startu, który znajdować się będzie na boisku ŁKS-u droga prowadzi przez lasy konstantynowski i okolicznie pola dookoła wspomnianego boiska z metą na bisku. Dystans wynosi około 4 km. Start rozpocznie się punktualnie o godz. 12-ej w poł. W biegu wspomnianym startować mogą zarówno stowarzyszeni jak i nie stowarzyszeni. Wpisowe wynosi 50 gr. od zawodnika. (E)

## Niedzielne zawody bokserskie o mistrzostwo klubu „Kruschender“.

Łódź, 8 marca. W niedzielę odbyły się w Fabrykach wewnętrzne zawody bokserskie klubu „Kruschender” o mistrzostwo. Były to ostatnie spotkania przed mistrzostwami okręgu.

W wadze muszej mistrzostwo zdobył Wajerowicz, zwyciężając na punkty Kraszewskiego. W wadze piórkowej Kłodaś zwyciężył na punkty Musiała. Marczak spr-

## Człowiek-błyskawica w Polsce

Paavo Nurmi, najszybszy człowiek świata przybywa w lipcu do Warszawy.

Łódź, 8 marca. Redaktor największego tygodnika sportowego p.t. „Przegląd Sportowy” p. Kazimierz Wierzyński utalentowany poeta, autor tomu poezji p.t. „Laur Olimpijski” był przyjęty w ub. czwartek w poselstwie fińskim w Warszawie. gdzie mu zakomunikowano, że mistrz świata, najszybszy człowiek Paavo Nurmi pragnie go poznać osobiście i jego ojczyznę. Powodem tego jest wielka radość Nurmiego z okazji napisania na jego cześć wiersza przez znakomitego poetę. Wiersz ten zamieszczony w „Laurze Olimpijskim” nosi tytuł „Nurmi” i został przetłumaczony na język fiński. Wielki fińczyk był zaskoczony

rozwojem sportu w Polsce, którą się zaczął interesować od czasu napisania przez Kazimierza Wierzyńskiego wiersza na jego cześć. Nurmi pragnie startować w Polsce zupełnie bezinteresownie (bez zwrotu kosztów) w lipcu, kiedy będzie wracał z zawodów lekkoatletycznych w Wiedniu. Jak się dalej dowiadujemy w sprawie tej bawił w poselstwie fińskim prezes polskiego związku Lekkoatletycznego p. Kpt. Misiński. Z okazji startu Nurmiego w Warszawie PZLA nosi się z zamiarem urządzenia całego szeregu biegów, które bezwzględnie przyczynią się do propagandy „królowej sportów”.

## Komunikat P.Z.P.N-u w sprawie Ligi.

Łódź, 8 marca. Zarząd PZPN-u wydał komunikat podpisany przez prezesa związku dr. Edwarda Cętnarowskiego w którym czytamy: że wobec odrzucenia przez kluby ligowe najdalej idących ustępstw ze strony walnego zgromadzenia, PZPN zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność. Dowiadujemy się z najbardziej wiarogodnego źródła, że w naczelnej instytucji sportowej związku polskich związków sportowych istnieje tendencja wywarcia nacisku na poważnione strony w kierunku dojścia do porozumienia. (E)

## „Kaperowanie” graczy przez kluby Ligowe.

Łódź, 8 marca. „Wiener Morgenzeitung” z dnia 2-go marca przynosi w dziale „Rozmaitości Sportowe” następującą wzmiankę: Lwowska „Flasmona” zostaje zasilona przez znanego reprezentatywnego gracza Polski, lewo-skrzydłowego „Cra-covii”, Leona Szperlinga, jak również graczy „Jutrzenki” krakowskiej: Krum-holtza i Mellera. Jest to poważne zasilenie linii napadu „Flasmonei”. Jak widzimy, kluby ligowe nie tracą czasu... (E)

## Echa walnego zgromadzenia P.Z.P.N-u.

Łódź, 8 marca. Zarząd P.Z.P.N-u nie zgodził się na wniosek lwowskiego okręgow. związku o wybranie członkami honorowymi P. Z. P. N. pp. Tadeusza Kuchara i prof. Rudolfa Wacka. Wiecznie te osobiste porachunki. (E)

## B. trener „Barcelony” przybył do stolicy i trenować będzie Warszawiankę

Do Warszawy przybył już trener piłkarski Ryszard Dombie, zaangażowany przez K. S. „Warszawiankę”. Dombie, o przezwisku „Little”, był przed wojną reprezentatywnym graczem Austrii, a ostatnio trenował znaną hiszpańską Barcelonę. Jest więc niewątpliwie siłą znakomitą, to też nie ulega wątpliwości, iż „Warszawianka” w krótkim czasie osiągnie ten poziom i stanowisko, do którego tak wytrwale dąży. (E)



Mala grupa uczestników biegu „cross-country”, w którym bierze udział przeszło 2000 zawodników z całej Francji. Bieg odbywa się w Vincennes.

# Tragedja w szpitalu.

## Desperacja syna u łoża chorego ojca.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj, około godz. 8 wiecz. w szpitalu Ujazdowskim zaszedł niezwykle wypadek.

Oto w tym czasie nagle w jednej z sal dosłyszano trzy, jeden po drugim następujące wystrzały rewolwerowe. Gdy nospieszono w kierunku, skąd dobiegło echo strzałów — ujrano usuwającego się już na ziemię z dymiącym jeszcze w rękę rewolwerem młodzieńca. Był on ranny. Natychmiast pospieszono mu z pomocą, przyczem stwierdzono, że jest to 18-letni Antoni Rytycki. Badając okoliczności wypadku, okazało się, że Rytycki przybył pod wieczór do szpitala w odwiedziny do przebywającego tam chorego ojca swego, oficera W. P.

Nic z razu nie zapowiadało tragedji, dopiero po skończonych odwiedzinach — gdy młodzian rozstał się już z ojcem, sięgnął on nagle po rewolwer i dał do siebie trzy strzały.

Jednym z nich, jak ustano R. został trafiony. Otoczeniu szpitalnemu jako powód targnięcia się na życie R. krótko podał, że nie chciał być ciężarem dla swych rodziców. — Desperat pozostał na kurtacji w szpitalu. Stan jego jest niezły.

# Znowu wymordowanie rodziny i samobójstwo.

## Bestjalska zbrodnia w Saint Sebastjan.

Paryż, 8 marca. Według wiadomości „Journala” z Saint Sebastjan, rolnik nazwiskiem Pontevendra w czasie nagłego przystępu szaleńca zamordował w ciągu nocy swoją żonę

i dwie swoje córki, pokrajawszy je wielkim nożem kuchennym. Szaleniec następnie rzucił się do pobliskiej rzeczki Dzisiaj o świcie, wydobyto jego zwłoki.

# Katastrofa kolejowa pod Ekaterynenburgiem.

Moskwa, 8 marca.

Pocąg zdążający z Moskwy do Czary w pobliżu Ekaterynburga na ostrym zakręcie zjechał z szyn, staczając się z wysokiego na kilkadziesiąt metrów narypu. W wyniku katastrofy kilka osób zostało zabitych, 80 silnie potłuczonych.

# Oddział żołnierzy zasypany śnieżną lawiną

Paryż, 8 marca.

Według doniesienia „Petit Parisien” 10 strzelców alpejskich zostało zasypanych śnieżną lawiną, 2 oficerów i jeden żołnierz zginęli. Dotąd nie udało się odzyskać ich zwłok.

# Tragiczny wypadek na pogrzebie ofiar wielkiej katastrofy.

London, 8 marca.

Podczas pogrzebu ofiar górników, którzy zginęli w olbrzymiej katastrofie kopalnianej, zdarzył się tutaj wypadek, który spowodował śmierć kilkunastu osób. Autobus, który wioził 40 osób na pogrzeb górników, przy skręcie drogi, zsunął się z nasypu, przyczem 17 osób zostało zabitych, a 23 ciężko rannych.

HERBATA PERŁOWA

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA. WSZECHŚWIATOWA FIRMA ISTNIEJĄCA OD ROKU 1767.

# Światła tajemniczej komety

## wywierającej wpływ na losy świata po 80 latach znów ukazały się na niebie.

Chicago, 7 marca.

Tutejsze obserwatorium astronomiczne stwierdziło pierwsze ślady świetlne komety Pons-Winnecke.

Wśród światła naukowego pojawienie się tej komety wywołało sensację. Odkrył ją dnia 26 listopada 1818 r. wybitny astronom francuski Pons, w obserwatorium w Marsylii. Następnie astronom Winnecke obliczył jej drogę i czas obiegu dokoła słońca na 3 lata i 106 dni. Kometa otrzymała dzięki temu nazwę obu znakomitych uczonych.

Wśród astronomów kometa ta budziła w swoim czasie ogromne zainteresowanie, wielu ludzi przypisywało jej tajemniczy wpływ na losy ludów.

W r. 1847 przed samą wiosną ludów i pamiętnych ruchów wolnościowych w Europie, pojawiła się po raz ostatni. Obserwowano ją wówczas jako ledwie dostrzegalną golem okiem gwiazdki, z wyglądu podobną do mgławicy.

Następnie znikła i dopiero teraz, po upływie 80 lat, nagle i nieoczekiwanie pojawiła się.

W świecie naukowym wywołało to wielkie wrażenie. Ci zaś, którzy w zjawiskach niebieskich chętnie odczytują losy ludzkości, przewidują nowe wstrząśnienia wśród ludów na kuli ziemskiej. Kometa Pons-Winnecke ma pod tym

# Ukraina pod wodą.

Ryga, 8 marca.

Z Charkowa donoszą o niezwykłych powodziach, jakie mają miejsce na Ukrainie. Liczne wsie zalane zupełnie. Domy zrzuconowane. Jest bardzo dużo ofiar w ludziach. Nad Dnieprem zatoneły 32 osoby.

# 14 loteria państwowa

V klasa—23 dzień ciągnięcia.

Wczoraj w 23-cim dniu ciągnięcia 5-ej klasy 14-ej państwowej loterii państwowej następujące numery:

- 100.000 zł. Nr. 79628.
- 25.000 zł. Nr. 31889.
- 10.000 zł. Nr. 9515.
- Po 5.000 zł. na NrNr.: 20866 29793.
- Po 3.000 zł. na NrNr.: 9802 76424
- Po 2.000 zł. na NrNr.: 1273 2700 43517 49965.
- Po 1.000 zł. NrNr.: 12425 35170 54446 71250.
- Po 600 zł. na n-ry: 6682 31604 41407 43067 47447 64299 75582 75720.
- Po 500 zł. na n-ry: 31811 35600 37309 51441 55862 76209.
- Po 400 zł. na n-ry: 4181 5068 6236 7170 7569 7932 8814 11273 13821 18451 20559 21038 24721 29245 31190 35283 36122 36999 37217 37618 38743 38927 40642 45083 46367 48299 48660 48732 49113 49615 51630 52334 54155 54417 55308 57633 57961 58023 60130 61942 64644 66242 66680 67833 67998 68944 69818 75885 76187.
- Po 300 zł. na n-ry: 103 2432 3086 5436 5853 6475 6963 7931 8945 9181 9981 10084 10384 10571 11334 11589 12168 12645 14698 15080 15175 15438 15698 15766 15899 17788 18185 18487 18593 19792 19805 19817 20523 21140 21661 23054 23555 23918 23927 24625 25225 25926 26762 28148 28489 28560 28667 29353 30361 30367 31046 31325 31764 32329 32443 33710 33765 34643 34672 34773 34869 45521 35934 36004 36479 37117 37189 37789 38027 38805 38809 39868 40182 40996 41057 41965 42294 42460 43026 43548 43874 44275 45011 45399 45419 45881 47573 48312 48611 49512 49831 53788 54115 54398 54625 54811 55043 56523 56710 56712 56787 57029 57347 57396 58444 59170 59998 61245 62005 62800 63052 63171 63420 64255 65134 65367 66810 66821 67167 67599 68068 68662 70028 70552 70683 71240 71746 71913 71918 72717 73321 73393 73665 73687 74486 74670 77685 78242 78307 78605 78744 79375 79430.

# CASINO

**Dziś!** **Najnowszy super szlagier!** **Dziś!**

## NOWOCZESNA DUBARRY

DRAMAT W 12 AKTACH.

Zawrotna karjera midinetki paryskiej!  
Wielka rewja najnowszej mody i tańca!  
Oszatawiający rozmach wystawy!

— Główną rolę kochanki królewskiej odtwarza słynna diva filmowa

# Marja Corda

Początek w dni powszednie o godz. 4.30

Zastępstwa i zlecenia na Lwów przyjmuje

**Maksymilian Rubinstein**

Lwów, Św. Anny № 3.

Na żądanie-poważne referencje

**LECZNICA**

ekarzy specjalistów i gabinet denty-  
— styczny przy Górnym Rynku, —  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
przy przystanku tramw. pabjanickich),  
przyjmuje chorych w chorobach wszyst-  
kich specjalności od g. 10 rano do 6-c.  
po poł. Szczerzenie ospy, analizy (mo-  
czu, krwi, płwacin etc.) operacje  
opatrunki.

**Porada 3 złote.**  
— Wizyty na miesiąc. —  
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele  
świetlne. Naświetlania lampą kwarcową.  
Roentgen. Zęby sztuczne, korony  
złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Ceny sprzedaży detalicznej  
za tuzin: Nr 1203 1 dol. amer  
OLLA jest udowodniono naj-  
starszą przodującą markę  
światową, udowodniono naj-  
bezpieczniejszą.

OLLA ma udowodniono naj-  
większe rozpowszechnienie  
Pełna gwarancja za każdą  
sztukę.

**„OLLA”  
PREZERWATYWY**

Modele paryskich pasków-gorsetów  
„bielizny belgijskiej”  
po cenach przystępnych.

Andrzeja 7 m. 8, front.

**Poznań,  
Toruń,  
Bydgoszcz**

i inne miasta w Po-  
znańskim na Po-  
morzu odwiedza w  
sprawach handlo-  
wych zdolny han-  
dlowiec chrześcija-  
nin Przyjmie do  
sprzedaży artykuły  
nadające się na  
tamtejsze rynki.  
Pierwszorzędno re-  
ferencje Oferty sub  
„Prowizja” do adm.  
„Republiki” 30

**Ogłoszenia drobne**

Przyjezdny francuz  
przystojny, inte-  
ligentny, wiadający  
tylko językami fran-  
cuskim, angielskim  
i niemieckim, na-  
wiąże znajomość z  
zwolenniczką wol-  
nej miłości. Zgło-  
szenia do Republiki  
sub. „P. P. 100”

Obwie trwałe,  
zgrabne, tanio  
na raty. „Kredyt”  
Nawrot 15. I p. X

3 miesięcznego ochr-  
czonego odd-m na  
własność Rychlik Je  
rozollmska 8.

**Lekarz-dentysta  
F. Horowicz**

przyjmuje w lec-  
nicy przy ul. Piotr-  
kowskiej 294.  
codziennie od godz.  
2—7 wiecz.

**Prenumerata:** W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł.  
miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.—  
Odnoszenie do domów 40 groszy.

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10 szpałt). W TEKŚCIE:  
40 groszy za wiersz milimetry (na stronie 4 szpałty). Zareczynowe i zaślubin. po  
tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk  
ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmn. 50 gr.

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp. Władysław Polak. W drukarni „Republiki” Łódź, Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Józef Burman.